

w znacznym stopniu przyczyniły się i wyjątkowe warunki, w jakich znajdowaliśmy się ustawicznie od dwustu lat przeszło: wieczne wojny i niepokoje, a potem poćwiartowanie nas przez zaborców na kilka części, z których każda żyła niemal, jakby odrębnem życiem swoim, dostosowaniem do miejscowych warunków; a niezależnie od tego wszystkiego, w owych zaborach utworzył się jeszcze podział na różne odrębne dzielnice, a nawet zaścianki: i tak Królestwo polskie kongresowe było prawnie oddzielone od Litwy, choć również należało do zaboru rosyjskiego, a w pruskim zaś zaborze takie poznańskie, Pomorze, lub Śląsk także rozwijały się z pewnemi odmianami regionalnemi, wreszcie pod austryjackiem panowaniem odmiennie się kształtował Śląsk Cieszyński od Galicji — i do niedawna jeszcze te różnice czuło się i widziało na każdym niemal kroku. Te różnice znać było i w wydawnictwach muzycznych: nie wszystko, drukowane w Galicji, mogło iść do Królestwa, a nie wszystko, drukowane w Królestwie, mogło iść do dzielnicy pruskiej, gdyż sprawy cenzuralne mocno stawały na każdym kroku na przeszkodzie. Ale z wydawnictwami i z innych powodów działo się różnie. Wobec braku śpiewników, lub trudności pozyskania takowych, niejeden zespół chórалny był zmuszony domowym sposobem odbijać dla własnego użytku śpiewy, będące w jego repertuarze, lub też projektowane w najbliższej, lub dalszej przyszłości. Kiedy zaś i takie odbitki przedstawiały pewne trudności, pisało wtedy od ręki, ażeby przynajmniej dany zespół mógł je wykonywać. Zresztą tak się mają rzeczy dotychczas jeszcze z utworami takich mistrzów, jak Moniuszko, Noskowski, czy Żeleński! Tym sposobem doszło do niesłychanego chaosu i ogólnej dezorientacji, bo często ze śmiercią kompozytora, ślad ginął, stąd możnaby czerpać jego pisanie, czy nawet drukowane utwory. A przytem jednakże, jak się uważnie rozpatrzyć w dawniejszych katalogach, lub afiszach koncertowych, jak również i w dawniejszych śpiewnikach, przeważnie obecnie już wyczerpanych, lub stanowiących rzadkość bibliograficzną, czyli tak zwane „białe kruki“, to widzi się naocznie, że nie tak dawno jeszcze w różnych dzielnicach, ba! nawet w ostatnich czasach były przez zespoły chórалne śpiewane utwory, o których obecnie już mało co się wie po za danem miejscem, gdzie one były wykonywane i cieszyły się zasłużonem powodzeniem. Jak mało np. wiemy o utworach chórалnych na same chóry, lub z akompanjamentem fortepianu, czy też orkiestry — lwowskich, albo krakowskich twórców muzycznych poza Gallem, Wallek-Walewskim i Stanisławem Bursą, jak mało też wiemy o kompozytorach wileńskich i podolskich, jak mało też wiemy wreszcie nawet o kompozytorach chórалnych warszawskich poza Noskovskim